NIEBIESKO BIAŁYM SZLAKIEM

ORGAN MŁODEGO W.I.Z.O. w Polsce

MAJ — CZERWIEC 1933 r.

TREŚĆ:

Zina Mowszowicz

Przed XVIII Kongresem Sjonistycznym

Aczkolwiek Egzekutywa Sjonistyczna w Londynie nie ustaliła jeszcze definitywnie ani miejsca, ani terminu XVIII Kongresu, aczkolwiek akcja szeklowa zaledwie się rozpoczęła, wyczuć już można w powietrzu gorączkowe przygotowania do walk wyborczych, których dobrą jedynie stroną jest to, że wnoszą duże ożywienie i pulsujące życie do szeregów organizacyjnych. I tak, jak w obecnym momencie sytuacja wygląda, bitwa decydująca, główna rozgrywka odbędzie się na terenie Polski, do której w najbliższej przyszłości zjadą się nasi prowodyrzy, członkowie Egzekutywy Londyńskiej i Palestyńskiej: Arlosoroff, Locker i Farbstein. Zjazd tak dostojnych gości do Polski świadczy niezbicie o tem, iż cały świat sjonistyczny widzi w Polsce właśnie ten rezerwuar sił sjonistycznych, to złotodajne źródło energji narodowej, która przerachowana na ilość wyborców i wybranych może zaważyć na losach dalszej polityki sjonistycznej i wywrzeć decydujący wpływ na przebieg obrad, zwłaszcza, że 600.000-ne osiedle żydowskie w Niemczech, wobec katastrofy, szalejącej tam wskutek rozbojów Hitlera i jego towarzyszy, najprawdopodobniej w Kongresie nie weźmie udziału.

Wypadki w Niemczech są niezawodnie jedną z najpoważniejszych przyczyn, dla których Egzekutywa nie powzięła jeszcze zdecydowanych uchwał w sprawie Kongresu. Co więcej, mówiono tam nawet o tem, aby Kongres odłożyć. Ostatnio jednak, jak donoszą z Londynu, zwyciężyło zdanie tych członków Egzekutywy, którzy wyrazili wręcz przeciwne zdanie, stojąc na stanowisku, że sytuacja polityczna w Niemczech wymaga jaknajrychlejszego zwołania Kongresu i zajęcia stanowiska wobec wydarzeń w Niemczech.

A więc wpierw, czy później nieco, XVIII Kongres Sjonistyczny odbędzie się tego lata, a będzie to Kongres nader interesujący ze względu na ważkość problemów jak: sprawa wolnej emigracji, metod kolonizacyjnych, dalszej polityki sjonistycznej, sprawa Transjordanji, która aczkolwiek narazie ucichła, niezawodnie jednak znajdzie się na porządku dziennym Kongresu, jeżeli oczywiście znowu nie będzie się traciło czasu na sprawy personalne, wybory Prezydenta i preliminarze budżetowe, które najczęściej są przedmiotem namiętnych dyskusyj między prawicą, a lewicą kongresową, a które przecież inaczej wyglądają w teorji, a inaczej w praktyce.

Jeżelibyśmy się chcieli bawić w prognozy, związane z układem sił na Kongresie i konstelacją różnych możliwych koalicyj, to stwierdzić trzeba, że dopiero przed miesiącem wyglądały one nieco inaczej, niż dzisiaj. Był moment, kiedy przypuszczać można było, że zblokowana prawica, składająca się z rewizjonistów, mizrachistów, i części ogólnych sjonistów, zawladnie Kongresem, teraz jednak po sławetnej konferencji rewizjonistycznej w Katowicach, po putsch, u Żabotyńskiego konjunktura znacznie się zmieniła. Rozbicie w obozie rewizjonistycznym na Grosmanistów i zwolenników Żabotyńskiego z pewnością nie wpłynie dodatnio na konsolidację i koordynację taktyczną, co też pociągnie za sobą osłabienie bloku prawicowego. Rozbicie u rewizjonistów będzie tylko wodą na młyn „Ligi dla pracującej Palestyny" t. zn. ugrupowań lewicowych, które z pewnością umiejętnie wykorzystają wytworzoną konjunkturę. Jeżeli chodzi o grupę radykałów Al-Hamiszmar, która najprawdopodobniej słabo będzie reprezentowana ze względu na małą popularność i brak zwolenników, to ta według wszelkiego prawdopodobieństwa uprawiać będzie gwałtowny flirt z lewicą za cenę otrzymania miejsca w Egzekutywie, do którego to Al-Hamiszmar dawno już rości sobie pretensje.

Oczywiście są to wszystko przypuszcze-

nia i hipotezy, oparte na obecnych nastrojach, które zapewne niejednokrotnie się jeszcze zmienią, jednakowoż zmiany te nie będą tak radykalne, by zaważyły na pewnych zasadniczych przesunięciach w lewo, czy w prawo.

Jeżeli my już dziś na 4 miesiące przed Kongresem zabieramy głos w tej sprawie, to oczywiście chodzi nam, „Młodemu W.I.Z.O." o wyświetlenie naszego stanowiska wobec tak ważnego wydarzenia, jakiem w życiu sjonistycznem jest Kongres i omówienie zadania naszego w pracach przygotowawczych, z Kongresem związanych.

Jest rzeczą zupełnie jasną, nie wymagającą żadnych uzupełnień, iż w pierwszym rzędzie wszystkie grupy „Młodego W.I.Z.O." winny wejść w kontakt z lokalnymi komitetami szeklowymi celem nabycia i rozpowszechnienia jak największej ilości szekli sjonistycznych wśród najszerszych warstw kobiecych danej miejscowości. Ususem jest już w naszej organizacji, zarówno w W.I.Z.O., jak i w „Młodem W.I.Z.O.", że tak długo, jak niema na Kongres listy czysto kobiecej, członkinie nasze mają w głosowaniu wolną rękę t. zn. głosują według swoich przekonań osobistych. Organizacja nasza, jako międzyfrakcyjna, nie będzie swych członkiń krępować i wydawać instrukcyj obowiązujących w sposób jednolity całą organizację. Bezwzględnem jednak naszem zadaniem i obowiązkiem jest urządzenie w najbliższej przyszłości cyklu referatów, dotyczących zaznajomienia członkiń naszych z programami istniejących kierunków w polityce sjonistycznej, aby dziewczętom dać możność gruntownego zapoznania się z niemi i aby osądziwszy, który z nich im najbardziej odpowiada, mogły wziąć udział w wyborach, jako właścicielki szekla, by oddać swój głos na to lub inne stronnictwo.

Chcemy przypuszczać i wierzyć, że podobny stan rzeczy, zezwalający na to, by głosy kobiece oddawane były na kandydatów mężczyzn, by ginęły bez śladu w ogólnej urnie wyborczej bez żadnej rekompensaty, jest przejściowym, którego dni są policzone. Musimy stworzyć przedewszystkiem silne i liczebne grupy W.I.Z.O. i „Młodego W.I.Z.O.", ażeby przystąpić do walki równemi siłami, by ewentualnie móc wytrzymać napór ze strony organizacyj męskich.

Jeżeli wolno nam budować horoskopy na przyszłość na podstawie obecnego stanu faktycznego, to według wszelkiego prawdopodobieństwa, już na XIX Kongres Sjonistyczny niezawodnie będzie wystawiona czysto kobieca lista W.I.Z.O., a wtedy solidarnie będziemy wybierały własnych trybunów, którzy będą z całem oddaniem bronić naszych interesów i zdobywać wpływy bezpośrednie na pracę rozbudowy i odbudowy Palestyny. Nasza przyszłość leży w naszych rękach i od nas samych zależy, aby ta przyszłość stała się jak najszybciej teraźniejszością.

S. O. S.!

Katastrofa, jaka spotkała żydowstwo niemieckie, jako zbiorowość, tragedja, jaka codziennie rozgrywa się w setkach domów żydowskich, niebezpieczeństwo zagłady 600.000 zbiorowości żydowskiej w Niemczech wywołały falę protestów nietylko wśród żydowstwa wszechświatowego, ale wśród całego świata cywilizowanego, przejętego do głębi świętym płomieniem kultury, głębokiem uczuciem etyki i sprawiedliwości dziejowej.

W pamięci naszej nie zatrze się nigdy sławetna debata w parlamencie angielskim, gdzie tacy mężowie stanu, jak Chamberlain i Lloyd George, których głosy znaczą może więcej, niż bolesny krzyk protestu żydowskiego, napiętnowali w sposób dobitny i niedwuznaczny barbarzyństwo i chuligańskie metody postępowania junkrów niemieckich, którzy nie mając czem nakarmić głodnych mas niemieckich, zaczęli swoje menu od krwi żydowskiej.

Rozbestwione instynkty uliczników niemieckich w poszukiwaniu żeru trafiają codzień do innych warstw społeczeństwa żydowskiego, prowadząc na golgotę i nadludzkie męczarnie coraz to no..e zastępy ofiar.

Szlachetny poryw protestu całego żydowstwa był niezawodnie uroczystą manifestacją jedności narodowej, przekonał naszych wrogów, że Żydzi to siła międzynarodowa, z którą liczyć się należy, że już minęły te czasy, kiedy zgarbionego we dwoje Żyda można było bezkarnie okładać pałkami do utraty przytomności.

Dziś krzyczymy, dziś protestujemy, dziś my bojkotujemy towary niemieckie, a krzyczeć będziemy tak długo, aż chamstwa Hitlera zostaną podane oficjalnie pod pręgierz, sąd całego świata, który z całą pewnością wypadnie na niekorzyść Niemiec. A wtedy biada Hitlerowi, biada całemu narodowi niemieckiemu. I jeżeli już dziś przed wyrokiem Ligi cały świat polityczny ze wstrętem odwraca się od haniebnych wyczynów niemieckich, to nietrudno będzie sobie wyobrazić klęskę Hitlera po debacie w Lidze Narodów To prawdziwe splendid isolation dopiero nastąpi, a wnet po niem rychły upadek.

Jest rzeczą bezsporną, że protest całego żydowstwa był rzeczą konieczną, że może forma jego była raczej jeszcze za słaba, mimo, że odezwał się stugębnem echem na całym świecie, lecz jednocześnie zaznaczyć i podkreślić trzeba, że protestując naród żydowski spełnił zaledwie połowę swego zadania, że druga jego część, aczkolwiek na zewnątrz może mniej efektowna, niemniej jest niezbędna i paląca — to konkretna pomoc dla uciekinierów żydowskich z Niemiec. Jest bezsprzecznie dowodem wielkiej tolerancji i liberalizmu, że państwa sąsiadujące z Hitlerją okazały tyle gościnności, wpuszczając uciekinierów do swych państw bez żadnych ograniczeń, mimo wszędzie istniejącego bezrobocia. Państwa te jednakowoż nie zechcą ponieść całego ciężaru finansowego, jaki w takich wypadkach może być pierwszym stopniem pomocy i ratunku.

Żydowstwo całego świata proklamowało akcję na rzecz Funduszu dla uciekinierów żydowskich z Niemiec. Przeprowadzenia tej akcji w masztabie wszechświatowym podjęła się Egzekutywa Sjonistyczna w Londynie, na czele zaś wszystkich zbiórek stanął profesor Weicman, w poszczególnych zaś państwach zorganizowane zostały komitety lokalne dla spraw Funduszu.

My, młodzież narodowa-żydowska, młodzież sjonistyczna, winniśmy nietylko przyłączyć nasz głos protestu do ogólnej fali protestacyjnej, ale musimy konkretnie przyczynić się do powiększenia zasobów, jakie na ten Fundusz będą ofiarowane. Winniśmy z całą ofiarnością składać datki na rzecz tego Funduszu i w miarę możności propagować konieczność zasilania go przez jak najszersze masy społeczeństwa żydowskiego. Całe żydowstwo, a wraz z niem i młodzież, winno w tej drugiej połowie swego zadania wykazać tyleż ofiarności i gorliwości, co w pierwszej i z tą samą siłą, z jaką wydawaliśmy z siebie głosy protestu winniśmy spieszyć z konkretną pomocą naszym prześladowanym braciom. S. O. S.!

M.

Punktualne opłacanie składek członkowskich, to podstawa bytu naszej organizacji!

Eda Mozes

Hachszara wzorowa

W dobie panoszącej się bronzowej manji zachodnioeuropejskiej, w epoce okrutnie wzmagającego się kryzysu ekonomicznego z dnia na dzień okrutniejszego, znalazło się społeczeństwo żydowskie u progu ruiny materjalnej. Młodzież żydowska, przedwcześnie dojrzała, nosząca znamiona doznanych prześladowań społecznych, coraz bardziej rozumieć zaczyna doniosłość chwili, pręży się w dumnej postawie bojownika wolności, z ufnością patrzy na swych wodzów i śni o swojej ojczyźnie, o dziele wielkiej odbudowy.

W chwili tak dla nas, młodzieży żydowskiej, doniosłej, musimy się przygotować do tej Palestyny, która nas wzywa, której potrzebne są nasze siły. A przygotować się my, nie-kapitaliści, możemy tylko przez odpowiednią hachszarę.

Co rozumiemy przez słowo „Hachszara"?

Hachszara oznacza przygotowanie dla Palestyny i do życia w Palestynie jednostki samowystarczalnej, która swoją produktywną pracą ma możność utrzymania conajmniej siebie, jako też przygotowanie pod względem duchowym i ideologicznym człowieka zdolnego do współżycia w gromadzie, człowieka zdolnego do poświęcenia i wielkiej ofiarności.

Chaluc lub chalucka, który opuszcza hachszarę, aby pojechać do Palestyny, musi posiadać jakiś fach. Nie wystarczy jednak pobieżna znajomośc fachu, bo jest rzeczą ogólnie znaną, że dobry robotnik znajdzie w Palestynie dobrze płatną posadę, podczas gdy niewykwalifikowana siła przynosi tylko szkodę sobie i nowobudującemu się krajowi.

Chcielibyśmy widzieć na naszej ziemi wielkich znawców w swoim fachu, którzyby produkcję krajową wynieśli na taki poziom, aby mogła konkurować z kontynentem.

Gdy zechcemy porównać ten ideał hachszary z hachszarą naszych chaluców, którzy po przerobieniu hachszary w jakiejś organizacji chalucowej w takich warunkach, w jakich się nasi pionierzy przygotowują, a mianowicie, gdy na 30 lub 40 osób pracuje zaledwie kilka, i to nie zawsze, w tych zawodach, któremi będa mogli się później zajmować w Erec, to wypadnie to porównanie mocno na niekorzyść obecnych hachszar, a cóż dopiero gdy chodzi o dziewczęta.

Hachszara dostarcza głównie zajęcia wymagającego siły fizycznej, tak że pracują przeważnie mężczyźni, praca dziewcząt na takiej hachszarze ogranicza się przeważnie do prowadzenia kuchni. Jest to zajęcie nader pożyteczne i w Palestynie popłatne, ale nie w ten sposób pojęte, jak to się dzieje w hachszarach chaluców. Tam prowadzenie kuchni jest koniecznością i dziewczęta prowadzą ją tak, jak umieją, bez żadnego przygotowania, podczas gdy zajęcie to powinno być raczej szkołą, drogą do celu, nie zaś ustabilizowanym punktem końcowym.

Gdy na Zlocie w Zakopanem powzięta została rezolucja w sprawie założenia hachszary, myślałyśmy o takiej hachszarze, któraby dała możność wysłania do Palestyny sił wykwalifikowanych, samowystarczalnych, które nie byłyby ciężarem dla tamtejszego społeczeństwa, a które mogłyby swoją pracą przyczynić się do dalszego rozwoju naszego kraju.

W listach z Palestyny czytamy, że poszukiwane są gospodynie, które mogłyby samodzielnie prowadzić restauracje, garkuchnie, kuchnie hotelarskie, większe i mniejsze gospodarstwa domowe, ale muszą to być ludzie, którzy znają gospodarstwo domowe jako fach, jednem słowem wykwalifikowana siła.

Grupa warszawska pod protektoratem oddziału warszawskiego Zrzeszenia kobiet żyd. W.I.Z.O. uruchamia w możliwie najkrótszym

czasie 6-cio miesięczny kurs gospodarstwa domowego w szkole zawodowej p. Alterowej, który jest pomyślany jako hachszara zawodowa dla członkiń Młodego W.I.Z.O. Kurs obejmuje całkowitą naukę gotowania, przystosowaną do potrzeb palestyńskich, jak również szycie, cerowanie, pranie, prasowanie i t. d. Wykłady będą praktyczne i teoretyczne. Opłata wyniesie 20 zł. miesięcznie. Koleżanki będą zajęte w szkole tylko do południa.

W wolnym od nauki czasie urządzimy plugę zawodową w ten sposób, że C.K.W.I.Z.O. oddział w Warszawie, obejmujący protektorat nad plugą, zapewni w miarę możności pracę stosownie do podanych zawodów. Koleżanki kursu będą mieszkały wspólnie. Hachszara jest projektowana narazie na 20 osób, a więc odpowiedni będzie lokal 3—4 pokojowy. Kasa hachszary będzie wspólna, stanowią ją zarobki poszczególnych członkiń, licząc, że opłatę za naukę uiści każda z własnej kieszeni. Pieniądze wspólne wystarczyć muszą na wydatki lokalowe, utrzymanie i inne rzeczy związane z życiem 20 osób.

Ponadto uczennice w szkole muszą mieć własne produkty spożywcze, ale ten wydatek, wynoszący jeden złoty dziennie od osoby, można wliczyć w koszty utrzymania, gdyż spreparowane przez uczenice obiady posłużą im jako posiłek.

Te wszystkie wydatki mogą być pokryte przez pracujace członkinie, gdyby nawet pracowała ich narazie tylko część w zawodach, jakie już koleżanki zdobyły.

Wszystkie zajęcia związane z wspólnem mieszkaniem będą wykonywane naturalnie przez mieszkanki lokalu.

W ten sposób pomyślana hachszara spełni wszystkie postulaty przygotowania do życia w Palestynie: 1) da zawód i to taki, który może być na pewno wykorzystany w Palestynie; 2) oparta będzie na samodzielnem utrzymaniu; 3) przygotuje dziewczęta do współżycia w gromadzie, do zasad wspólnoty i ofiarności.

A jeżeli dodamy do tego przygotowanie ideowe w postaci nauki języka hebrajskiego, historji żydów i sjonizmu, można twierdzić z całą astnowczością, że jednostka, opuszczająca taką placówkę hachszary, będzie pod każdym względem odpowiadała ideałowi sjonistki i produktywnego członka społeczeństwa.

Jednocześnie zwracamy się tą drogą z apelem do wszystkich grup prowincjonalnych, aby zakładały plugi zawodowe według wzoru wyżej opisanego, licząc się naturalnie z warunkami lokalnemi, i w ten sposób czynem poparły ideę odbudowy Palestyny, bo idea ta zrodziła się w Galucie i tutaj też jest początek jej realizacji.

Tamar Buchstab, Jerozolima

Matce w darze

Kryzysy i rewolucje naszego czasokresu pozostawiły na swojej drodze wiele ofiar i poszkodowanych: królów, religje, człowieka przedwojennego z jego psychologją i częściowo również rodzinę. Jeden tylko kult i jedna religja wyszła z wszystkich katastrof bez szwanku — Matka. Matka ta cicha, nieznana bohaterka z czasów wojny, cierpiąca, ofiarna i opuszczona. Z uczucia wdzięczności dla pozostałego przy życiu, dla uratowanego z chaosu powstała najprzód w Ameryce myśl „Dnia Matki" dnia podziękowania i szacunku dla wiecznego samopoświęcenia kobiety — matki.

O wiele bardziej, aniżeli osobiste uroczystości rodzinne, jak dzień urodzin lub ślubu, stała się owa zbiorowa, ogólnoludzka uroczystość również dla kobiety żydowskiej świetlym promieniem, który ją podnosi na duchu

i ogrzewa. Wszędzie biorą kobiece organizacje udział w „Dniu Matki", ale tylko organizacji kobiet amerykańskich „Hadassa" wpadła myśl powiązania owego „Dnia Matki" z zmartwychwstaniem narodu żydowskiego i odrodzeniem własnego kraju. Zamiast kwiatów lub innego podarunku o czysto osobistym charakterze dla matki, zostało zaproponowane dla rodziny żydowskiej; uczczenie matki darem o bardziej głębokiem znaczeniu, o większym rozmachu: zdobycie ziemi w ojczyźnie żydowskiej, zasadzenie i zalesienie pustkowia. W ten sposób „Dzień Matki" stał się dla rodziny żydowskiej w Ameryce dniem specjalnych datków dla Keren Kajemet. Z tych darów, które zostały do tej pory złożone w dniu „Matki", powstał las „Hadassy" w Kirjat Anawim koło Jerozolimy. Część tych darów poszła na zakup ziemi w okolicach Haify.

Gdy W.I.Z.O. powzięło uchwałę, by oprócz swej całorocznej regularnej pracy na K. K. L. poświęcić specjalny dzień dla wykupu ziemi w Erec, wybrało „Dzień Matki", który bywa we wszystkich krajach uroczyście obchodzony w maju W.I.Z.O. chce w ten sposób dać kobietom specjalną okazję wykazania w ten dzień ich przywiązania dla Palestyny. Ale niechaj ta cześć, która bywa tego dnia wykazywaną matce, nie będzie tylko demonstracją, lecz powinna ona przybrać realne formy. Ze zbiórek na drzewka i dunamy, które powtarzają się co roku, powstają ogrody i kolonje, które są związane z imionami ofiarujących, lub też przynoszą zaszczyt całym organizacjom albo grupom W.I.Z.O. Tak, jak las „Hadassy", tak powinien powstać gaj W.I.Z.O. W ten sposób może „Dzień Matki" żydowskiej otrzymać ludzkie ciepło w kole rodzinnem i jednocześnie wskazać dzieciom i młodzieży na wielkie wydarzenie odrodzenia Palestyny. Na zebraniach publicznych, na uroczystościach urządzanych przez W.I.Z.O. w „Dniu Matki", będzie dla wszystkich członkiń wyświetlony cel wszystkich celów przeszczepienie narodu żydowskiego na własną ziemię na własną glebę narodową. Pokaże się kobietom, jak dzięki ich dunamowi powstały pierwsze prowizoryczne obozy pracy dla nowo-przybyłych chaluców, które zostały zakupione przez K.K.L.

Wszystkie pieniądze, które wpłyną ze zbiórek w „Dniu Matki", będą zużyte na zdobycie odpowiedniego pasma ziemi, które będzie postawione do dyspozycji W.I.Z.O. i będzie nosiło jego imię. Ten oto pomnik W.I.Z.O. w „Dniu Matki" wskaże, że jest ono nierozerwalnie złączone z Palestyną.

Wyzwolenia pragnę...

Walka dwu dążeń o nierównych danych, kto zwycięży? W księdze mądrości ludzkich napisano: kieruj się rozumem, nie uczuciem, z drugiej zaś strony, przecież uczucie to podstawa najpiękniejszych czynów, to gleba urodzajna, na której budujemy wiele.

Z jednej strony mocnemu „tak", przeciwstawia się „nie". Nie słowa, lecz wyraz twarzy mówi: dałam ci tyle i tyle, a ty chcesz porzucić, dla ciebie straciłam najpiękniejszy okres — czarna niewdzięczność...

Gorzka prawda — pali okrutnie, lecz druga strona medalu, więc ten kapitał włożony kiedyś, a nawet i dziś, ma zastąpić to najistotniejsze? Dla miłości matki do dziecka, ma to ostatnie stać się czemś, które konsumując wszelkie uczucia, rezygnuje ze swych dążeń.

Zaiste trudna to walka, trudny bieg do mety o zwycięstwo. Rozumiemy miłość i pełne poświęcenie matki, rozumiemy, że gdy straci dziecko, niknie jasny mały promyk. Ale czy Ona rozumie, iż żąda zbyt wiele, żąda zwiotczenia mięśni, ogólnej apatji i dnia bez jutra?

Czy rozumiesz, Matko żydowska, że nie zezwalając, stawiasz twe dziecko przed ciężkim dylematem, z którego zwykle wychodzi złamane na duchu i skrzywione na całe życie?

Ułatw mu na drodze życia, gdy iść poczyna, nie stawiaj kamieni, gdyż życie mu tego nie zaoszczędzi.

Matko! Zrozum, że ogólnego pędu młodości nie wstrzymasz, a jeśli Ci się zdaje, że uległ, to się mylisz, złamałaś go bowiem, pozostawiając szeroką szramę, której Ci nie wybaczy. Gdy sądzisz, że za słabe, by iść samo mogło, a ono chce,—to pozwól, niech sprawdzi swe siły, upadnie—nie szkodzi, nabierze rozumu.

Nie wmawiaj mu, że nie potrafi, nie rób z dziecka Twego niedołęgi życiowej, chorągiewki na wietrze. Puszczone, choćby słabe, nauczy się wiele, pozna wartość pracy i jej cenę, a łamiąc głowę nad zagadką życia, pozna i Ciebie i Twoją nieocenioną wartość.

A gdy kołowrotek życia się potoczy, lata upłyną, machina życia pochłonie wielu, ono ostanie, bo zna życie i wie gdzie jego miejsce.

— — — — — — — — — — —

Erec wymaga obopólnych ofiar, wymaga od Ciebie specjalnie, Matko dziecko tułacza, którego nie głód wrażeń, lecz wiara praojców, gna po świecie, szukając spokojnego zakątka.

Matko! musisz się poświęcić, jako i dziecko Twe składa na ołtarzu Ojczyzny młodość siłę i wszystko, co ma najlepszego. Gdybyśmy się rodziły powtórnie, możnaby sobie pozwolić na to i owo, na zaspokojenie uczuć Matki i na to nasze najistotniejsze.

Niestety! lata nie stoją, a zegar czasu wydzwania: Już czas! Już czas!!!

Idę więc Matko! już i czas na ninie, Ojczyzna woła, wciąż woła, czas mi porzucić te mury golusu, rozerwać kajdany niewoli, wiążące me dłonie od wieków.

JUŻ CZAS!!

Aktol.

Dr. Henny Lichtenstein—Wiedeń

Arnold Zwieg: De Vriendt wraca do domu

„De Vrient wraca do domu", ostatnie dzieło Arnolda Zwejga, to książka o nowej Palestynie. W książce tej chce wyrazić autor, przeżycia kraju żydowskiego, tych mas ludzkich, które tam żyją, ich walki i cele, ugrupowania polityczne, ich charaktery i istotę ludzką. Istota jednak pewnej grupy — indywidualności zbiorowej, objawia się w ustosunkowaniu się do określonego celu, do pewnej określonej jednostki. Jest to pojedyńczy fakt wyciągnięty z całego mnóstwa faktów, z którego istota masy ludzkiej, jako też jedność zbiorowa, bierze przykład. W ten sposób zapowiada się książka o Żydzie de Vriendt, która oświetla nową Palestynę, tak, jak ją widzi Zweig. Książka ta jest w bliskiem pokrewieństwie poetyckiem z powieściami o „O Sierżancie Gryszy" i „Leonora Wahl", które odtwarzają fakty i zdarzenia z wojny światowej, jak i etapy z tyłów frontu pewnej określonej warstwy społeczeństwa. We wszystkich tych wypadkach tak przeżycia jednostki wzięte są z życia społeczeństwa, jak i z drugiej strony życie ogółu czerpie większą siłę z przeżyć jednostki.

Fabułę o tym ex holenderskim żydzie Dr. Józefie, Icchaku de Vriendt, człowieku o dwuch duszach pełnem odwagi i fantazji, stworzyło już samo życie. Pod nazwą tą kryje się, łatwy do rozpoznania, przedstawiciel agudy, którego okropna śmierć przed kilkoma laty narobiła wiele hałasu. Wogóle operuje Zweig całym szeregiem postaci, które odgrywają większą rolę w obecnym życiu żydowskiem, szczególnie zaś sjonistycznem, zmieniając jedynie ich nazwiska. Tak więc, czytając niektóre rozdziały, widzimy się otoczonymi starymi znajomymi. Z drugiej zaś strony zostają niektóre fakty historyczne przedstawione w innym świetle, lub też w miarę upływu czasu umyślnie zmienione. Dzięki temu zostaje osiągnięta ciągłość literacka dzieła, lecz zobrazowane zdarzenia są zabliskie teraźniejszości, by swoboda która dana jest pisarzom, mogła znaleźć uznanie.

Któż to jest w końcu ten Dr. De Vriendt. Najpierw wolnomyśliciel, potem mizrachista, a wreszcie wódz ortodoksów. „Jest to Żyd fanatycznie nabożny, nietylko w sensie religijnym, lecz także w bezwzględnem stosowaniu się do żydowskiego prawa piśmiennej i ustnej nauki. Żydowska tragedja jest dla niego głównym czynnikiem, do którego życie powinno się naginać i przystosować. Dlatego też są dla niego sjoniści, którzy chcą żydowstwo oświecić, czemś strasznem, są oni dla niego prawdziwymi wrogami, których należy zwalczać, są bardziej niebezpieczni i godni nienawiści, niż każdy inny przynależny do obecnego społeczeństwa. To nie jest osobista ambicja, jak się komu może wydać, która kieruje jego czynami, lecz wewnętrzny zapał dla sprawy boskiej, którą widzi-

zdradzoną, a dla której on walczy. I dlatego to Pan Bóg ukarał go sam. Gdyż w ciało jego wpoił żądzę, żądzę, która jest niedozwolona, potępiona i odrzucona ze wstrętem przez wszystkich nauczycieli.

De Vriendt stacza ze sobą rozpaczliwą walkę przeciwko miłości do chłopca arabskiego, przeciw tej czarnej stronie swego życia, którą sprzeciwia się jego czynom. On walczy z Bogiem, który stworzył w nim ten opór, oburza się przeciwko Niemu, oskarża Go okłamuje Go. Ta okropna walka wyraża się w czterowierszu, ktory de Vriendt tworzy, wyrażając w nim mękę i gorycz. Czterowiersz, który musi napisać pod wpływem wewnętrznego nakazu, który stara się zawsze ostrożnie i trwożliwie ukryć przed światem.

Pewnego dnia zostaje de Vriendt zamordowany na ulicy. Morderca zdołał ujść niepoznany. Podejrzenie mordu skierowane zostało przeciwko rodzinie chłopca, który przyjaźnił się z de Vriendtem coniemile było widziane i uważane za hańbę. Skazanie na śmierć de Vriendta było w kołach tych rzeczą uplanowaną, wykonanie jednak wyroku musiało być na pewien czas jeszcze odroczone, gdyż de Vriendt miał się uprzednio przysłużyć narodowym aut sjonistycznym dążeniom arabów. De Vriendt był tak dalece przejęty swoją ideą bojownika rzeczy boskich, że niejeden wierzący arab wydał mu się bliższym od niewierzącego żyda, od sjonisty, który chce zdegradować żydowstwo do społeczeństwa; równego innym narodom, który świętej mowy używa dla celów profanacyjnych którego celem jest przez wybudowanie kraju własnemi siłami, wskazać, wywołać rzeczywistego Mesjasza. I tak postanowił de Vriedt powziąść wspólne kroki z Arabami u władz mandatowych i przełożyć tam, że sjoniści nie mają w żadnym razie prawa podawać się za przedstawicieli żydowstwa i że polityka ich w dużym stopniu jest przeciwna życzeniom i poglądom wielkiej części żydowstwa.

Zapomocą tej akcji miała być złamana potęga i reprezentacyjne stanowisko sjonizmu. Memorjał de Vriendta, który dał wyraz tym tendencjom, został opublikowany w prasie. To skłoniło arabskich przywódców do oszczędzania de Vriendta, w oczach Żydów zaś został napiętnowany jako zdrajca ludu. Kula, która spowodowała jego śmierć, pochodziła zatem ze strony Żydów, z ręki pewnego młodego żydowskiego robotnika z Polski, osiadłego niedawno w kraju, który jeszcze jako dziecko i młodzieniec przeżył masowe morderstwa wojny i rewolucję, i któremu nie było specjalnie trudno usunąć człowieka, uważanego przezeń za zdrajcę narodu.

Od tej chwili począwszy, postacie i zdarzenia w książce Arnolda Zweiga koncentrują się nie dokoła postaci de Vriendta, lecz dokoła jego mordercy, chaluca Mendla Glassa. Mord polityczny, którego ofiarą padł de Vriendt i który w pierwszej chwili wywołał duże wrażenie i przerażenie, traci na znaczeniu wskutek wypadków, jakie bezpośrednio po nim nastąpiły. Wybuchają rozruchy arabskie latem 1929 r., w których giną setki ludzi. Życie jednego człowieka niewiele wówczas waży. Pomimo to, Lolard B. Irmin, angielski komisarz policji i przyjaciel de Vriendta, nie zaniechał śledztwa. Mendel Glass czuje, że jest obserwowany, śledzony i ogarnia go silny niepokój. Do uczucia strachu przyłącza się również wewnętrzny niepokój wywołany śmiercią sędziwego wodza robotników Nachmana. Nachman, którego w czasie zamieszek trafiła wroga kula, błagał na łożu śmierci swych kolegów i przyjaciół, by nie badali, skąd padła kula. On nie chce być pomszczony, gdyż „wskutek kary i zemsty świat doszedł do obecnego stanu". W Mendlu Glasie budzą się wskutek tego wątpliwości co do słuszności wyroku, który wykonał na osobie de Vriendta. Chce on odpokutować swój czyn. Nie oddaje się jednak w ręce władzy, nie przyznaje się do morderstwa, lecz skazuje się na najcięższe roboty w męczącym klimacie nad Martwym Morzem. Ale nawet tu, choć czuje się zupełnie bezpiecznym przed poszukiwaniami policji, dosięgnął go Irmin. Podczas jazdy łódką na morzu dochodzi do gwałtownej wymiany zdań między temi dwoma ludźmi: mordercą i mścicielem. Skończyła się ona jednak inaczej, aniżeli przewidywał Irmin: o losie Mendla miał zadecydować wyrok boży: Mendel skacze z łodzi i płynąc dosięga brzegu. Jest on bowiem doskonałym pływakiem i unika niebezpieczeństw jakie czyhają w trujących wodach Martwego Morza. Irmin puszcza go wolnym, „duch czasu w nim uratował go". Końcowe akordy dzieła, pełne wiary w pokojową przyszłość, zawierają opis pierwszego jesiennego deszczu po długotrwałej letniej posuszy.

Dokoła postaci głównych, których losy zostały tu tylko pobieżnie naszkicowane, koncentruje się cały szereg osobistości i grup notabli arabskich urzędników i oficerów angielskich, Żydów w różnym wieku i o różnej przynależności partyjnej — co składa się na obraz Palestyny z jej mieszkańcami i problemami. Zweig chce odtworzyć atmosferę kraju, tej fermentującej, zawsze gotowej do wybuchu ziemi,

która, znajdując się w centrum zainteresowań świata, przeniknięta jest najbardziej rozbieżnymi prądami i naładowana wiecznie żywym materjałem wybuchowym.

Wszystkie te przeciwieństwa, partje, wyznania opisuje Zweig absolutnie bezstronnie, stoi on zawsze ponad partjami i osądza wszystkie zjawiska i ludzi objektywnie. Wydaje mi się, że ta zbyt wielce, zbyt świadoma bezstronność stanowi brak tej książki. Nie odczuwa się w niej patosu namiętności, siły przekonania i siły przekonywania. Daremnie będziemy w tem dziele szukali owego nurtu porywającego, jakiem przepojony jest „Sierżant Grisza" lub "Młoda kobieta 1914 r.". W najświeższem swem dziele, podobnie jak i w poprzednich utworach, wyraża Zweig potępienie zemsty, odwrócenie się od nienawiści. Brak mu jednak miłości, brak entuzjastycznego poświęcenia się dla czegoś, a przedewszystkiem nie można pozostać objektywnym wtedy, kiedy się jest poruszonym do głębi. Może objektywizm Zweiga wypływa właśnie z braku wewnętrznego wzruszenia.

O czem tu pisać?

(feljeton)

Od dłuższego czasu napastują mnie szanowne redaktorki naszego miesięcznika, abym i ja coś napisała. Nie dlatego, broń Boże, że podejrzewają mnie o jakikolwiek talent, ale poprostu dlatego, że zbyt często spotykają się z tragicznym problemem: czem wypełnić najbliższy numer biuletynu? Sprytne wiziątka starają się skusić mnie w najrozmaitszy sposób: „wydrukujemy twe nazwisko specjalnie tłustemi czcionkami", „pokaż pani A., jak należy pisać", to znów przemawiają do moich uczuć wizowskich i już zakorzenionego sentymentu do naszej gazetki: „zrozum-że, będzie klapa, nie mamy artykułów!..."

Bronię się rozpaczliwie przed tego rodzaju atakami jednym wyrazem: „A PROWINCJA?!!" Ale cóż, kiedy prowincja skąpi najbardziej dwóch rzeczy: artykułów i pieniędzy.

Chcąc nie chcąc, muszę więc wziąć pióro do ręki. Ale to najłatwiej. Trudniej jest wybrać temat. O czem tu pisać? O polityce? Doskonałe artykuły z tej dziedziny pisze stale nasza naczelna redaktorka. O sprawach sjonistycznych? Ależ przecież o tem w każdym numerze znajduje się kilka tak świetnych artykułów, że mój zblakłby wśród nich przy akompanjamencie wprawdzie cichych, lecz niemniej złośliwych chichotów czytelniczek. Może zagadnienia kobiece? O nie! Nie chcę mierzyć na tem polu szpady z naszemi dwiema fachowemi redaktorkami tego działu. Poezje? Na szczęście redakcja zdecydowała chwilowo utworów poetyckich nie zamieszczać. Literatura? Bezcelowe... Przecież i tak nagrodę tegoroczną zdobył Boy-Żeleński .. Cóż więc pozostaje jeszcze? Sprawy gospodarcze? Brrrr!!! Muzyka! Cichy jęk i westchnienie wyrywa się z mej arcyniemuzykalnej duszy. Wszak ja z trudem odróżniam Wagnera od Straussa!

Eureka! Jest! Sport! Przecież jest wiosna, a z nią zbliża się sezon sportów. No dobrze, ale co sport? Nie będę przecież omawiać znaczenia sportu, boć przy najmłodszej nawet grupie Młodego W.I.Z.O. istnieją sekcje sportowe, w których wre ożywiona praca.

Aha! mody! Tu spotykam się z ostrym jednogłosnym sprzeciwem koła redakcyjnego: nie będziemy zniżać naszego pisma do omawiania tak przyziemnych spraw!

Poddaję tę decyzję redakcji pod opinję drogich czytelniczek. Czy kwestja nowego wiosennego kapelusika (takiego canotier z jednem piórkiem, z centagalu lub jedwabiu, w kolorze białym lub koral, wysoka główka nosi się nad prawem okiem, z tyłu b. wysoko) jest sprawą przy-ziemną? Co innego pantofelki-czółenka z antylopy w szarym kolorze lub z krokodyla w jasnobronzowym kolorze do beige'owego kompletu! Jestem gotowa wyłączyć obuwie z tego działu.

Osądźcie więc, proszę mile Czytelniczki i przygodni Czytelnicy moją rozpaczliwą sytuację. Z jednej strony niemożność rywalizacji, ograniczenia redakcji, niekompetencja i brak tematu, a z drugiej strony od dwóch miesięcy od rana do wieczora nawoływania: rób coś, pisz coś, tłomacz coś, coś, coś, coś. Proszę, poradźcie mi coś! Może macie jakiś pomysł, coś? Może jakiś temat, coś? A może interesuje Was specjalnie coś?

To-ja.

KOMUNIKAT.

Do naszych abonentek.

Redakcja miesięcznika „Niebiesko-Białym Szlakiem" podaje do wiadomości swoich abonentek i czytelniczek, iż ze względu na mające się odbyć w miesiącach letnich Konferencje Wszechświatowego W.I.Z.O. i „Młodego W.I.Z.O.", Kongres Sjonistyczny i ze względu na konieczność informowania naszych czytelniczek o aktualjach sjonistycznych specjalnie w tym okresie, uchwaliła kontynuować wydawanie biuletynu również przez miesiące letnie. W związku z tem administracja miesięcznika „Niebiesko-Białym Szlakiem" zwraca się z gorącym apelem do swoich abonentek o regularne wpłacenie abonamentu, gdyż w przeciwnym razie uchwała jej nie będzie mogła być wprowadzona w życie. W sprawie zobowiązań na abonament przez miesiące letnie prosimy skomunikować się z Administracją miesięcznika najdalej do dnia 1 czerwca b. r.

Kronika Organizacyjna

Centrala Wiedeń.

Komunikat

Posiedzenie rozszerzonej Egzekutywy K. B. Lipiec 1933 r.

Na ścisłem posiedzeniu K. B. była poruszona kwestja tegorocznego zjazdu. Jednogłośnie postanowiono z różnych względów zjazd ten w r. 1933 urządzić w inny sposób niż dotychczas. Już w zeszłym roku zjazd K. B. z powodu kryzysu wypadł bardzo słabo. Trzeba liczyć na to, że i w tym roku dziewczęta nie będą sobie mogły pozwolić na koszty podróży, pozatem członkinie z Polski nie będą mogły dostać paszportów zagranicznych, z powodu zaś ostatnich wypadków politycznych w Niemczech trudno jest liczyć, że ktoś stamtąd przyjedzie. Z tych wszystkich powodów Egzekutywa K. B. uważa za stosowne nie urządzać zjazdu na wielką skalę, tylko planuje zamiast konferencji K. B. urządzić posiedzenie rozszerzonej Egzekutywy K. B. i kierownictwa Egzekutywy.

To nadzwyczajne posiedzenie będzie miało wszystkie te same prawa, co konferencja K. B. i będzie miało prawo decydować o wszystkich zasadniczych kwestjach K. B., jak i w kwestjach organizacji samej, jak i również w dalszej działalności na następny rok.

Posiedzenie odbędzie się w końcu lipca w Czechosłowacji. Miejscowość i dzień będzie wszystkim przewodniczącym, jak i członkiniom K. B. oznajmiona. Jeżeli znalazłaby się grupa złożona z 10 dziewcząt, która chciałaby parę letnich tygodni spędzić w pobliżu miejsca Posiedzenia, to Egzekutywa K. B. postara się o ładną i tanią miejscowość (przewidując 25 cz. koron dziennie za mieszkanie i życie).

Prosimy wszystkie towarzyszki K. B. o jaknajrychlejszą odpowiedź, jak się zapatrują na powyższe propozycje?

Z Rundschreibenu wiedeńskiego dowiadujemy się, iż udało się naszej centrali wiedeńskiej nawiązać kontakt z miastami leżącemi poza kontynentem Europy, a mianowicie z Maschesterem i Dublinem.

Centrala Warszawa.

Komunikat.

Oddział warszawski Zrzeszenia Kobiet Żyd. W.I.Z.O. uruchamia w dniu 1 czerwca 6-cio miesięczny kurs gospodarstwa domowego, który jest pomyślany jako hachszara zawodowa

dla członkiń Mł. W.I.Z.O. Kurs obejmuje 3-miesięczną naukę gotowania, przystosowaną do potrzeb palestyńskich, oraz takie czynności gospodarskie, jak cerowanie, szycie, pranie, prasowanie i t. p. Uczestniczki kursu gospodarstwa domowego, rekrutujące się z członkiń Mł. W.I.Z.O., będą mieszkały w internacie, gdzie otrzymają odpowiednią hachszarę ideową.

Centrala warszawska rozesłała do wszystkich central i grup prowincjonalnych Mł. W.I.Z.O. ankietę w sprawie plugi zawodowej w Warszawie. Prosimy Koleżanki zainteresowane o skrupulatne wypełnienie ankiety i przesłanie jej jak najrychlej do Centrali warszawskiej.

Grodno donosi, iż urządziło 2 imprezy. Dochód z jednej w wysokości 110 zł. został przekazany na Keren Kajemeth; z drugiej imprezy, której dochód wynosił 70 zł., przeznaczono na akcje filmów 40 zł., na Keren Alijah 20 zł., 10 zł. zaś na K. B.

Przykład godny naśladowania!

Rzeszów. Grupa Młodego W.I.Z.O. w Rzeszowie zorganizowała nową grupę dziewcząt w Żołyniu, liczącą 30 koleżanek.

Skrzynka pocztowa

Odpowiadamy grupom:

Rzeszów W myśl uchwał Zlotu Sekretarjat Rady Naczelnej prowadzi Warszawa (3 miesiące), jednak funduszów na prowadzenie propagandy dotychczas nie wyznaczono.

Kiwerce W sprawie plugi zawodowej komunikujemy, że będzie ona mogła być uruchomiona natychmiast po nadesłaniu nam odpowiedzi co do ilości zgłoszeń wraz z danemi, dotyczącemi fachów członkiń. Pluga jest obliczona tymczasowo na 20 dziewcząt. Centralny Komitet W.I.Z.O. w Polsce oddział w Warszawie, obejmuje protektorat nad plugą, zapewniając poparcie w dostarczaniu pracy stosownie do podanych zawodów. Pluga winna być samowystarczalna. Wysokość wszelkich kosztów, które ponosić będzie musiała każda z członkiń, uzależniona jest od ilości zgłoszeń. Prosimy zainteresowane Koleżanki o jaknajrychlejsze nadsyłanie odpowiedzi na wysłaną ankietę

Kraków. Dziękujemy za słowa uznania i zachętę do dalszej pracy. Będziemy się starały nie przerywać wydawania miesięcznika i w okresie letnim. Oczywiście zależy to w dużej mierze od poparcia poszczególnych grup prowincjonalnych.

Szydłowiec. Przewaga artykułów koleżanek z Warszawy w naszym miesięczniku tłomaczy się brakiem materjału z prowincji, mimo stałych monitów z naszej strony, dotychczas tylko dwie grupy nadsyłają stale artykuły, które zawsze chętnie umieszczamy.

Kol. Boli Ławskiej. Łódź. Abonament kwartalny naszego miesięcznika wynosi zł. 1.20, którą to sumę należy przekazać na konto P.K.O. Nr. 5639 (Cylka Frymerman). Oczywiście również i na abonentki z poza organizacji chętnie reflektujemy.

Rzeszów. Cieszy nas bardzo wiadomość o coraz większym powodzeniu naszego miesięcznika i stałem zwiększaniu się abonentek. Prosimy w dalszym ciągu o jaknajwiększą propagandę naszego miesięcznika.

Łódź. Przepraszamy za niemożność dostarczenia 12 egzemplarzy Nr. 1 naszego miesięcznika, gdyż cały nakład tego numeru został całkowicie wyczerpany. Nr. 3 wychodzi w nakładzie powiększonym, co umożliwi nam rekompensatę.

Sosnowiec. Na liczne zapytania w sprawie szkoły gospodarstwa domowego komunikujemy, że otwarta ona będzie 1 czerwca Bliższe informacje znajdą koleżanki w artykule kol. Edy Mozes, który równocześnie zamieszczamy.

Ze względu na konieczność informowania naszych czytelniczek o całokształcie pracy i działalności grup w Polsce, zwracamy się do wszystkich grup prowincjonalnych, szczególnie do grupy Lwowa oraz Małopolski Wschodniej i Zachodniej o nadsyłanie nam możliwie często informacyi, artykułów oraz wszelkiego materjału nadającego się do druku.

Kongres się zbliża,

czy wykupiłaś już Szekel?

Wydawnictwo Centrali „Młodego W.I.Z.O." Warszawa, Twarda 15.
Pryw. Konto czekowe Cylka Frymerman P.K.O. Nr. 5639.

Redaktor Zina Mowszowicz.

Druk. „PODRÓŻ" Warszawa Tłomackie 6.